

Biznesmen, który pokochał historię i piłkę nożną



Andrzej Dadełto – amator szachów i piłki nożnej

HISTORYKI I MAKLER GIEŁDOWY

Andrzej Dadełto

Wrocławski biznesmen. Jest właścicielem międzynarodowej grupy kapitałowej DSA, powstałej w 1999 roku. Absolwent Technikum Samochodowego w Legnicy. Ukończył historię na Uniwersytecie Wrocławskim oraz zarządzanie i informatykę

na Akademii Ekonomicznej. Ma licencję maklera papierów wartościowych. Jego firmy są zdobywcami wielu nagród, jak Laur Klienta czy Lider Filantropii. Od 2006 roku jest właścicielem szachowego klubu Polonia Wrocław, jak również piłkarskiej Miedzi Legnica.

Przed pojawieniem się Andrzeja Dadełty w szachowej Polonii klub stał na skraju upadku. Teraz jest jednym z najprężniej działających w kraju. Z piłkarską Miedzią będzie podobnie? – zastanawia się **Paweł Witkowski**

Zdaniem wrocławskiego biznesmena w ekstraklasie jest miejsce dla Legnicy. Z powodzeniem radzą sobie w niej mniejsze miasta. Sam jednak nie chce dywagować o tym, w której lidze Miedź będzie grała w kolejnych sezonach. Teraz najważniejsze jest, żeby obecny skład pokazał, że stać go na awans do I ligi.

Andrzej Dadełto jest właścicielem firmy DSA. To grupa kapitałowa skupiająca kilkanaście spółek. Najbardziej rozpoznawalną jest notowana na giełdzie firma Votum. DSA posiada także udziały w spółce CTE, działającej na rynku nieruchomości komercyjnych. Ponadto zajmuje się doradztwem finansowym oraz jest jednym z liderów pozyskiwania klientów dla otwartych funduszy emerytalnych. Firma Dadełto to również działalność niekomercyjna. Biznesmen jest właścicielem klubu szachowego Polonia Wrocław, drużyny kolarzy górskich MTB Votum Team Wrocław oraz piłkarskiej Miedzi Legnica.

MTB Votum to zespół amatorski. Jeżdżą w nim także członkowie zarządu DSA. – Chcemy po prostu promować zdrowy tryb życia – mówi Dadełto, który jednocześnie z uśmiechem zapewnia, że jeszcze nie próbuje ściągnąć do klubu Mai Włoszczowskiej.

Gdy chodzi o szachową Polonię, to jest to ekipa w pełni profesjonalna i jeden z klubów najsilniejszych kadrowo w kraju. Reprezentują go tegoroczni mistrzowie Polski: wrocławianka Jolanta Zawadzka oraz sprowadzony wcześniej z Polonii Warszawa Mateusz Bartel. W klubie z sukcesami trenują też dzieci Dadełto: 16-letni Krzysztof, 13-letnia Aleksandra oraz 7-letnia Basia. Biznesmen sam ma na koncie kilka szachowych turniejów. Na jednym z nich zdobył wicemistrzostwo Europy amatorów. – Miałem tam dużo szczęścia. W przegranej sytuacji przeciwnikowi zadzwonił telefon, a to jest walkower, ale jestem dumny ze swojego występu. W trakcie zawodów uratowałem kilka trudnych pozycji i wygrałem chyba swoją najładniejszą w życiu partię – wspomina, zapewniając, że to nie on zdwoił do rywala.

O najwyższe cele klub nie walczy wyłącznie w seniorskiej kategorii. Tak licznej reprezentacji w finałach turniejów mło-

dzieżowych nie ma żaden inny zespół w kraju. – W tym sporcie kładziemy nacisk na inne priorytety. W ekstraklasie zawsze wystawiamy najmłodszy zespół. Zdobył już dwa brązowe medale. Wierzę, że ten skład za parę lat będzie wygrywał złoto – mówi biznesmen.

A jaka jest wizja budowy klubu piłkarskiego w Legnicy? – Priorytetem jest otoczenie się ludźmi związanymi emocjonalnie z miastem i drużyną, oni pracują efektywniej i na takich będziemy stawiać – mówi Dadełto. Nowy właściciel chciałby, aby w pierwszym zespole grało dużo młodzieży, ale zapewnia, że transfery zawodników pokroju Tomasza Jarzębowskiego czy Jakuba Grzegorzewskiego w dalszym ciągu będą miały miejsce. Obaj piłkarze mają doświadczenie ekstraklasowe.

News o przyjęciu do Miedzi Jarzębowskiego w trakcie rundy jesiennej szybko obiegł piłkarskie środowisko. Pojawiła się informacja, że w klubie jest

W domu dużo mówiło się o historii. Z tatą też słuchałem Wolnej Europy

silny inwestor. Kierownictwo Miedzi jednak skutecznie utrzymywało w tajemnicy nazwisko biznesmena. – Nie chciałem rozbudzać nadziei, skoro sam nie byłem do końca przekonany, czy zainwestuję w ten klub – mówi Dadełto. Po dokładnej obserwacji tego, co się dzieje w klubie, oraz wielu negocjacjach z działaczami właściciel DSA postanowił sponzorować Miedź. – Od początku sezonu widać było, że zespół jest dobrze przygotowany. Nie chciałem tracić czasu, a pojawiła się okazja sprowadzenia tak doświadczonego zawodnika jak Jarzębowski, więc postanowiłem sfinansować ten transfer. Jeśli ostatecznie moje rozmowy z Miedzią zakończyłyby się niepowodzeniem, to pojawienie się Jarzębowskiego można by było potraktować jako taki mój prezent dla klubu – stwierdza.

Celem głównym zespołu z Legnicy w tym sezonie jest awans do I ligi. Nowy szef Miedzi jednak nie chce zdradzić, jak

drużyna będzie wyglądała w tych rozgrywkach. – Naszym celem jest ciągłe rozwijanie klubu, nie możemy mówić o kolejnym sezonie, skoro nie ma jeszcze awansu. Jeśli on nastąpi, na pewno damy szansę tym piłkarzom, którzy go wywalczyli, ale będą też transfery. Naszym głównym celem jest ciągłe rozwijanie klubu. Nie interesuje mnie awans na siłę czy przy zielonym stoliku. Chcę mieć odpowiednio przygotowany zespół. Taki, który poradzi sobie w lidze – mówi.

Piłka nożna dla Dadełto od dzieciństwa jest największą pasją. – Grałem, ale przede wszystkim lubiłem oglądać mecze – mówi. Był częstym bywalcem na spotkaniach Miedzianki. Były to czasy żelaznej kurtyny i dzięki temu, że w Legnicy była radziecka telewizja, młody fan futbolu mógł oglądać nie tylko polskie spotkania, ale i te zagraniczne. – To, co zakazane, smakowało bardziej, więc kibicowałem się rywalom Związku Radzieckiego. Ich drużyny prezentowały wysoki poziom, dlatego dochodziły daleko w pucharach. Można było oglądać mecze z Anglikami czy Holendrami – wymienia. Obecnie Dadełto stara się regularnie pojawiać na wyjazdowych meczach reprezentacji Polski, lubi także zawiatać na Anfield Road, aby obejrzeć w akcji swój ulubiony zagraniczny klub – Liverpool.

Dadełto wychował się w Legnicy. Po ukończeniu Technikum Samochodowego rozpoczął studia we Wrocławiu. Wybrał historię na UW. – Już w technikum uczestniczyłem w olimpiadach historycznych, więc miałem trochę ułatwione zadanie. W domu zawsze dużo mówiło się o historii. Rodzice pochodzą z Wileńszczyzny, stryjek walczył w Armii Krajowej, dziadek mojej mamy został wywieziony na Sybir. Duży wpływ na ten wybór miał też mój tato, z którym słuchałem Radia Wolna Europa – tłumaczy.

Po kilku latach przyszły biznesmen podjął drugi fakultet na Wydziale Zarządzania i Informatyki na AE (obecnie UE). W międzyczasie ukończył kurs maklera papierów wartościowych. Potem zaczął karierę zawodową w jednym z banków, w departamencie rynku kapitałowego. W 1999 roku założył Grupę Kapitałową DSA. – Dużo zawdzięczam współpracy z An-

drzejem Kowalskim, który był swego czasu około 50. miejscem na liście najbogatszych Polaków oraz Tomaszem Czechowiczem, który wciąż jest na tej liście. Ta współpraca ukształtowała mnie jako przedsiębiorcę – twierdzi.

W 2001 roku jako pasażer uczestniczył w wypadku samochodowym na trasie do Warszawy. Podczas zderzenia wyleciał przez przednią szybę. W wyniku obrażeń czekała go wielomiesięczna rehabilitacja, dlatego zrezygnował z wielu funkcji, które wówczas pełnił. Wtedy poświęcił się rozbudowie własnej firmy.

Cztery lata później ujęty postawą Michała Mamczara, który z własnej emerytury dokładał do utrzymania szachowej Polonii Wrocław, postanowił klubowi pomóc. – Jak się już coś zaczyna i to przynosi efekty, to człowiek pragnie więcej i więcej. I tak się wciągnąłem w tę Polonię, a z czasem zrobił się z niej znaczący klub w kraju – opowiada. – Szachy to prestiż. Podobna mi się kojarzenia DSA z tą dyscypliną. Szachishti to wbrew pozorom trzecia w Polsce najliczniejsza grupa po piłkarzach i lekkoatletach. Na mistrzostwach Europy czy świata startuje po 1500 dzieci. Rzadko który sport skupia taką liczbę uczestników – dodaje.

Szachowy klub Dadełty awansował z II ligi do ekstraklasy. Czy podobny wynik może osiągnąć jego piłkarska ekipa? W Legnicy nigdy nie było ekstraklasy. Najbliższe tego studia we Wrocławiu. Wybrał historię na UW. – Już w technikum uczestniczyłem w olimpiadach historycznych, więc miałem trochę ułatwione zadanie. W domu zawsze dużo mówiło się o historii. Rodzice pochodzą z Wileńszczyzny, stryjek walczył w Armii Krajowej, dziadek mojej mamy został wywieziony na Sybir. Duży wpływ na ten wybór miał też mój tato, z którym słuchałem Radia Wolna Europa – tłumaczy. Po kilku latach przyszły biznesmen podjął drugi fakultet na Wydziale Zarządzania i Informatyki na AE (obecnie UE). W międzyczasie ukończył kurs maklera papierów wartościowych. Potem zaczął karierę zawodową w jednym z banków, w departamencie rynku kapitałowego. W 1999 roku założył Grupę Kapitałową DSA. – Dużo zawdzięczam współpracy z An-